№ 289. Wtorek 18. Grudnia 1855. Rok Gazecie 45.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

Odezwa.

Od lat ośmnastu istnieje w naszem mieście dobroczynny zwyczaj uwalniania się od formalności powinszowań noworocznych przez składanie darów na rzecz miejscowych ubogich.

Utrzymanie tego pomyślnym skutkiem uświęconego zwyczaju na powszechnem polega życzeniu.

Nowy rok 1856 zbliża się!

Konieczność zasilenia miejscowego funduszu ubogich, dla którego przeznaczone są noworoczne datki — objawia się przekonywająco z różnicy przy zestawieniu wydatków na utrzymanie domu ubogich 16.000 do 18.000 złr. rocznie wynoszących — ze stałym przychodem w kwocie około 8000 złr., zaczem większa część wydatków oczywiście kosztem gminy miasta i darami prywatnych opędzoną być musi.

Reprezentacya miasta udaje się zatem nanowo do szlachetnej wspaniałomyślności mieszkańców wszystkich klas, i wzywa ich, aby i tą razą nabywać chcieli karty uwalniające od powinszowań — a przeto tem szczodrobliwiej uwzględniali starających się o przytułek w domu ubogich, ile że władzy miejscowej przez utworzenie domu roboty i zaopatrzenia po największej części powiodło się zapobiedz żebraniu po domach i ulicach, które-to nadzwyczajnych kosztów wymagające zakłady wszakże bez silnego wsparcia ze strony prywatnej dobroczynności zaledwie zdołają osiągnąć byt trwały.

Nabywanie kart uwalniających i zbieranie datków odbywać się będzie i tą razą tak jak w latach upłynionych za pośrednictwem pp. posiadaczy domów, którzy się niniejszem wzywają: swoich czynszowników zaopatrzyć w karty uwalniające, odbierać od nich ofiarowane dary, wpisywać w subskrypcyjne listy i oddawać je do Prezydyum Magistratu, gdzie w tym względzie dokładne kontrolujące wykazy prowadzone będą.

Nazwiska uwalniających się od powinszowań dobroczyńców wraz z złożonemi datkami ogłoszone będą w gazetach prowincyonalnych.

Z magistratu i wydziału miasta Lwowa dnia 11. grudnia 1855.

Karol Höpflingen-Bergendorf,
pr. burmistrz.

(Postanowienia o ugodzie telegraficznej z Belgią i Francyą.)

Zawarta ostatniemi czasy ugoda telegraficzna między państwami niemiecko austryackiego związku telegraficznego, z Belgią i Francyą zawiera następujące ważne dla publiczności postanowienia: Przyjęta już w poprzód prowizorycznie co do Francyi i Belgii umowa, że każda depesza o 1—25 słowach uważaną być ma za depeszę pojedynczą o 26—50 słowach, za depeszę podwójną o 51—100 słowach za potrójną, każda zaś przewyżka sto słów osobno podług wyż wymierzonej skali taxować się ma; przyjęto i nadal niezmiennie. — Także i postanowienie, że adresy depesz o 1—5 słowach wolne są od taxy, pozostawiono w umowie z Francyą i Belgią. Przy depeszach stanu w znakach (chiffre) mają się telegrafować także i punkta odłączające pojedyncze grupy, są jednak także wolnemi od taxy. Nazwisko stacyi wysyłającej depeszę, tudzież data, wysyłki, poczytują się za notatki urzędowe i nie będą policzane, chyba wtedy tylko, gdy wysyłający o toku depeszy miejsce i datę położy.

Ameryka.

(Powód wzmocnienia floty angielskiej przy Bermudach. — Doniesienia z Mexyku. — Walker utwierdzony w Grenadzie. — Smutne położenie republiki argentyńskiej.)

New-York, 27. listopada. Pan Buchanan, poseł Stanów zjednoczonych w Londynie, zawiadomił gabinet Washingtoński, że wzmocnienie floty angielskiej przy Bermudach po otrzymanem od lorda Clarendona wyjaśnieniu, niewypływa wcale z nieprzyjaźnych dla Ameryki powodów. Rząd angielski zamierza jedynie tylko uchronić swe okręta i kolonie w tych stronach od napadów korsarzy. Według doniesień z Mexyku z dnia 18. listopada wkroczył jenerał Alvarez po ustąpieniu dotychczasowej załogi na czele 5000 ludzi do stolicy. — Wiadomości z Kalifornii sięgają po dzień 5. listopada. Z San Francisco odeszło 200 ludzi dla wzmocnienia Walkera, który stoi ciągle w Grenadzie. Dnia 13. b. m. uznał poseł Stanów zjednoczonych pan Wheeler formalnie już rząd Walkera. Jenerała Corral rozstrzelano, Espinosę zaś posłano na wygnanie. Pułkownik Kinnej stał w Greytown, 50 jego stronników przeszło ostatniemi dniami do obozu Walkera.

— Z Buenos-Ayres piszą do gazety *Times* pod dniem 2go listopada: „Obiegała wczoraj pogłoska, że rząd otrzymał wiadomość, że na granicy południowej porazili Indyanie jenerała Hornas; obawiamy się więc, żeby się ta pogłoska nie potwierdziła. Jeżeli istotnie nastąpiła ta klęska, tedy nie mamy wojska, któreby Indyanom opór stawić zdołało, a tak dostanie się w ich ręce bogactwo naszego państwa. Prócz tego nie ulega już wątpliwości, że na zachodzie zbuntował się pod wodzą pułkownika Gorordo oddział wojska i opuścił swoję chorągiew. I tam są Indyanie do zaczepki gotowi, a my nie możemy naprzeciw nich dostatecznej liczby wojska postawić. Nakoniec słychać, że na północy przeprawiły się jakieś wojska przez rzekę Arroyo del Medro. Jeżeli tak jest w samej rzeczy, tedy jestto zapewne przednia straż jenerała Urquiza, i nieszczęsna walka z roku 1852 i 1853 zaczyna się na nowo. Nigdy nie były widoki smutniejsze, a nawet wątpić można, ażeby rząd podołał stawić czoło tej burzy. Wiejski lud nie ma sympatyi do rządu, a w przypadku, jeżeli dobrowolnie odstąpi, nie wiemy, zkąd wziąć mężów, którzyby znaleźli dostateczne głosy w miastach i na prowincyi, ażeby pomyślnie ster rządu prowadzić mogli. Najbardziej obawiamy się rządu mianowanego przez Urquizę. On obrałby swych urzędników z dawnych stronników Rosasa, a już sama myśl o takiej reakcyi jest zatrważająca. Właśnie dowiadujemy się, że pułkownik Conesa, który pierwiastkowo miał wyruszyć z swem wojskiem ku południowi, teraz na północ odejdzie. Jestto potwierdzenie pogłosek, według których w tej okolicy zagrażają wielkie niebezpieczeństwa."

Hiszpania.

(Depesza telegraficzna.)

Depesza z Madrytu z d. 10. grudnia tak opiewa: „Jenerała Falcon mianowano w miejsce Guerrey jeneralnym kapitanem Aragonii. — Dnia 22. rozpocznie się miesięczna wypłata za grudzień. — Sprzedaż dóbr narodowych odbywa się ciągle. — Obrady w Kortezach były małoznaczące."

Anglia.

(Powrót floty bałtyckiej. — Podziękowanie Króla Sardyńskiego lordowi majorowi. — Oświadczenie burmistrza z Jersey. — Handel angielski do Lewanty.)

Londyn, 11. grudnia. Dwór przybył wczoraj do Osborne na wyspie Wight i zabawi tam do soboty.

„Duke of Wellington" (o 131 działach) okręt z banderą kontre-admirała Ryszarda Saunders Dundas, naczelnego dowódzcy an-

gielskiej floty baltyckiéj, przybył wczoraj wieczór po czterodziennej żegludze z Kiel do Spithead. Kapitanowi Yelverton, komendantowi parowej fregaty „Arrogant“ zaproponowano na przyszłą wyprawę baltycką komendę nad flotylą o 40 łodziach kanonierskich. Kapitan przyjął tę propozycyę. — Z warsztatów w Deptford spuszczono niedawno parostatek wojenny noszący nazwę „Victoria“; rząd australstralski nabył go i przeznaczył wyłącznie do służby australskiej.

Ambasador sardyński oświadczył lordowi-majorowi listownie podziękowanie Króla Wiktora Emanuela za świetne przyjęcie jakiego doznał ze strony City. Do pisma była przyłączona złota, diamentami wysadzana tabakierka w dowód osobistego szacunku Jego król. Mości.

— Nadszeryf wyspy Jersey p. J. Le Couteur wystąpił w szrankach żurnalistyki Londyńskiej, by wyjaśnić wydalenie wychodźców francuskich. Przypisuje im następujące polityczne przestępstwa: Tego samego wieczora, gdy przybył francuski okręt wojenny z wiadomością o wstąpieniu na tron Napoleona III., śpiewało kilku wychodźców Marsyliankę. Na pogrzebie jednego z wychodźców rozwinięto czerwoną chorągiew. Pominąwszy paszkwil na Królowę, byłaby wyspa Jersey w największem niebezpieczeństwie najazdu, gdyby czerwoni stanęli u steru w Paryżu, a jeden z wydalonych wołał odjeżdżając, że powróci z działami. Wyspa Jersey ma konstytucyę nadaną przez księcia Normandyi Rollo, której już 1800 lat. Konstytucya ta nadaje władzom upoważnienie wydalania cudzoziemców, a upoważnienie to potwierdził Karol I. w roku 1635.

Ogłoszony właśnie angielski buletyn handlowy z dziesięciu miesięcy roku bieżącego okazuje, że wywóz towarów angielskich do Turcyi wynosił wartość 4,589.000, a do Syryi i Palestyny 790.643 funt. sztr. Uzupełniwszy dodaniem szóstej części dwa ostatnie miesiące i dodawszy pomnożone wywozu do Egiptu, Malty i Bałakławy, otrzyma się następujący rezultat. Wywóz towarów angielskich wynosił:

	1853 funt. sztr.	1854 funt. sztr.	1855. funt. sztr.
do Turcyi	2,029.000	2,758.000	5,500.000
„ Syryi i Palestyny ...	306.000	366.000	954.000
„ Egiptu	787.000	1,253.000	1,500.000
„ Malty	297.000	413.000	515.000
„ Bałakławy	—	26 000	450.000
Suma ...	3,419.000	4,816.000	8,919.000

W to nie wliczano potrzeb wojennych i dla armii, które rząd wysyłał do Oryentu. Europejczycy, którzy w ciągu wojny udali się do Lewanty, konsumują wprawdzie dużo towarów angielskich, ale że wartość ta musi być bardzo nieznaczna, okazuje się z pozycyi Malta i Bałakława w r. 1855. Jeżli ze względu na tę konsumcyę odciągniemy z sumy ogółowej roku 1855 cały milion, to jednak pomnożył się handel do Lewanty o $4^1/_2$ miliona. Pomnożenie to wynosi więcej niż całoroczny wywóz Anglii do Rosyi, który w przeciągu lat od 1842—46 wynosił po 22,007.790 rubli sr.

Francya.

(Okręt St. Louis przybył do Tulonu. — Przywóz napojów. — Odwołanie budowy okrętów o bombach. — Nowe budowle paryzkie. — Stan zdrowia królowy Amelii. — Przejazd króla sardyńskiego. — Serdeczne pryjęcie w Gibraltarze wracających z Krymu Francuzów. — Bieżące.)

Paryż, 11. grudnia. *Monitor* donosi, że okręt liniowy St. Louis przybył przedwczoraj z wojskiem gwardyi cesarskiej do Tulonu. — Od czasu wykonania dekretów z sierpnia, września i października 1855 wprowadzono ogółem do Francyi: wina 462.667 hektolitrów; likierów 17.340 hektolitrów, wódki 235.931 hektolitrów. Ministeryum marynarki zamówiło ze względu na wiosenną wyprawę na Kronstadt okręta o bombach, cofnęło jednak zamówienie, iż zdawało się rzeczą trudną wykonać je w terminie oznaczonym i ponieważ Anglia postanowiła podjąć tę expedycyę tylko flotą swoją i tylko w razie potrzeby zażądać francuskiego korpusu. — Budowle ku połączeniu Luwru z Tuileryami są teraz ukończone, a do końca roku znikną wszelkie rusztowania, które zasłaniały dotychczas nową budowę. Pawilon Lesdiguiéres jest już odsłoniony i tworzy najpiękniejszą ozdobę placu Caroussel, którego jedną stronę zajmuje. Ozdobienie obydwóch pawillonów centrum postąpiło tak dalece, że w ciągu kilku tygodni można się spodziewać ukończenia. — Z Włoch słychać, że książęta Joinville i Aumale zupełnie uspokojeni względem stanu zdrowia swej matki opuścili Nervi wraz z doktorem Chaumel. — Król Sardynii przybył w niedzielę wieczór do Lugdunu, gdzie według wyraźnego życzenia jego nie było żadnego urzędowego przyjęcia. Po krótkim pobyciu w hotelu de l'Europe udał się Król pocztą w dalszą drogę po Chambery.

— *Monitor* donosi z Gibraltaru z d. 25. listopada: Cesarski okręt liniowy „Valmy“ wracając z Konstatynopola widział się zmuszonym, zarzucić dla przeciwnych wiatrów kotwicę w Gibraltarze dnia 19. listopada. Gubernator twierdzy gibraltarskiej wyprawił przeto na d. 21. listopada ucztę i zaprosił na nią prócz kapitana okrętowego i trzech oficerów, także wracającego urlopem do Francyi kapitana artyleryi Lamoar, (który przy szturmie na Sebastopol prawe oko stracił) jakoteż francuskiego konsula i kanclerza konsulatu. Tego samego dnia jeszcze zaprowadzili oficerowie załogi oficerów francuskich na bal na cześć ich wyprawiony, a przy wstępie do sali zagrała muzyka znaną francuską pieśń narodową: *Partant pour la Syrie*. Słowem przyjęto gości jak najuprzejmiej i najserdeczniej.

— Piękna lokomotywa „Paryż,“ która na wystawie paryzkiej pozyskała wielki medal, odeszła 10. grudnia z powrotem do Berlina. Z pałacu wystawy do dworca kolei żelaznej ciągnęło ją 18. koni.

Włochy.

(Reprezentanci duchowni wszystkich krajów. — Królowa Amelia przychodzi do zdrowia. — Zgiełki uliczne w Genueńskiem.)

Rzym, 30go listopada. Donoszą z Rzymu: Co już dawniej zalecano przeszłemu papieżowi, Grzegorzowi XVI. jako niezbędną potrzebę kościoła, a co w natłoku wypadków lat ostatnich zaniechano, to uznał teraz Pius IX. w całem zaczeniu. Jego świętobliwość oznajmił przed kilku dniami bawiącemu tu niedawno biskupowi z La Rochelle, Klemensowi Villecourt, że jest wyniesiony na godność kardynała, a to z poleceniem, ażeby tu w Rzymie w tym charakterze rezydował. Na mocy tego zrzekł się już nowy kardynał dotychczasowego biskupstwa swego. Namieniony kardynał znany jest także uczonemu światu niemieckiemu z swej korespondencyi z profesorem Janem Voigt z Królewca, zamieszczonej w drugiem wydaniu życia Grzegorza VII., które Voigt drukiem ogłosił. Odtąd będą przyjmowani do kolegium kardynałów reprezentanci z wszystkich krajów i będą rezydować w Rzymie, podobnie jak było w średnich wiekach i jak przepisali zgromadzeni Ojcowie na ostatnim powszechnym soborze kościelnym w Trydencie. Obeznanemu z historyą dawniejszego czasu nie potrzeba nadmienić, że w średnich wiekach właśnie nie włoscy członkowie świętego kolegium odznaczyli się uczonością i cnotami teologicznemi.

— Wiadomości o stanie zdrowia królowy Amelii są z każdym dniem pomyślniejsze. Niejakiś czas wzmogło się tak wielce niebezpieczeństwo, że chciano już posyłać do Hiszpanii po księcia Montpensier, lecz dr. Chaumel sprzeciwiał się temu zapewniając, że stan królowy nie znagla jeszcze do podobnych kroków. Książę Nemours bawi ciągle w Nervi i bardzo skromne prowadzi życie.

— W niektórych włościach liguryjskich utrzymuje się ten zwyczaj, że nowożeńcom zbyt niestosownego wieku wyprawiają wieczór po ślubie muzykę kocią. Taki też wypadek zdarzył się niedawno w gminie Apparizione (w Genueńskiem) pod oknami pewnego starca, który zaślubił się z młodą panienką. Napomnienia zwierzchności miejscowej nie pomogły, jak również nie skutkowały i usiłowania karabinierów, którzy przytrzymali trzech najzapalczywszych krzykaczy. Domagano się groźnie ich wydania, lecz karabinierowie nie dali się tem ustraszyć, chociaż ich tylko trzech było. Wichrzyciele zmówili się więc między sobą czekać na karabinierów na ulicy, i za ukazaniem się ich z pewnego domu prywatnego odbić przytrzymanych. Wieczór jednak przybyło nowych jeszcze dwanaście karabinierów, którzy tłum napastniczy nad ranem rozpędzili, i przytem przyaresztowali innych jeszcze trzech wichrzycieli.

Belgia.

(Nowiny dworu.)

Bruxela, 11. grudnia. *Monitor* donosi, że król przyjmował wczoraj hr. de la Rocca, pierwszego adjutanta króla Sardynii w audyencyi prywatnej, który mu oświadczył, że monarcha jego żałuje, iż nie mógł osobiście odwiedzić Bruxeli.

Holandya.

(Nowy internuncyusz papiezki przybył).

Haga, 10. grudnia. Nowy internuncyusz papiezki msgr. Vichiotti przybył tu ze swoim sekretarzem i ze świtą. Poprzednika jego msgr. Belgrado mianował król komandorem niderlandzkiego orderu lwa.

Niemce.

(Rozbiór mowy od tronu pruskiej w korespondency pruskiej. — Radca Niebuhr stracił wzrok z przeziębienia.)

Korespondencya pruska zawiera objaśnienie królewskiej mowy od tronu. Radując się wielce połączeniem członków niezawisłych niegdyś domów (reichsunmittelbare) z szlachetnemi żywiołami izby pierwszej, wyraża niezachwianą nadzieję, że wysoka ta korporacya, zawdzięczająca swe istnienie zaufaniu królewskiemu, patryotyzmem i mądrością stanie się silną podporą tronu, i przyczyniając się nie mało do ogólnego rozwoju stosunków ojczystych wyjedna dla siebie wdzięczność i współczucie całego narodu. — „Przyzwyczailiśmy się już, mówi w toku rozprawy wymieniony organ rządowy, słyszeć w każdej przemowie króla słowa prawdziwej szczerości i niezachwianego zaufania, szczerość też i zaufanie są i teraz najwybitniejszem znamieniem mowy, jaką Jego król. Mość zagaił wstępny akt peryodu nowego prawodawstwa. Nie zamilcza ona trudności położenia, nie zataja obaw różnorodnych ciążących silniej na ojcowskiem Jego sercu jak na umysłach samej ludności, może jednak pomimo to wszystko wystawić ogólne położenie kraju w świetle pomyślnem i wskazać z dumą na przyszłość, jaka się otwiera narodowi tak bogatemu w źródła materyalne, tak sławnemu we wszystkich gałęziach umiejętności sztuki i przemysłu i tak silnemu miłością do króla, poświęceniem się ojczyźnie i silną wiarą w Boga i opatrzność.

Mądrość rządu ochroniła wprawdzie kraj od klęsk wojennych, nie zdołała jednak zapobiedz wzrastającej drożyźnie. Niepomyślny wypadek ostatnich żniw połączony z zatamowaniem obrotu handlowego wywołał nadzwyczajną podwyżkę wszelkich żywności i dotknął srodze wszystkie narody Europy, mianowicie zaś uboższe warstwy ludności. Rząd Jego król. Mości nie szczędził wszelkich z swej strony zabiegów, by jakimkolwiek bądź sposobem zapobiedz wzma-

gającej się drożyźnie i zagrażającej ztąd nędzy. Zniżeniem ceł przywozowych starał się ułatwić zaopatrzenie kraju w potrzebne żywności a licznemi budowami publicznemi, tudzież zachętą i sprzyjaniem wszelkim przedsiębiorstwom przmysłowym zapewnić potrzebnej klasie mieszkańców pracę stałą i zyskowną. Natomiast zaś nie rozporządził nic wcale, coby własnosci osobistej uszczerbek czyniło, obrót handlowy utrudniało lub spekulacyom prywatnym zagrażało. Mowa królewska wytyka pojedynczemi lecz pełnemi prawdy i mądrości słowami wszelkie te powinności, które przy obecnych stosunkach rząd i ludność wspólnie ponosić winny. Rząd powinien wspieraniem wolnego obrotu handlowego ułatwić przywóz niezbędnych ludowi żywności, lud zaś winien w ogóle ograniczyć potrzeby swe ile możności, a klasy zamożniejsze powinny dary dobroczynnemi nieść pomoc i ulgę potrzebnym i wpływać na ogólne polepszenie stosunków.

Walka na wschodzie sroży się ciągle i ciężkie i krwawe pociąga za sobą ofiary u mocarstw zwaśnionych, w Prusiech zaś panuje błogi i niezamącony spokój. Jest to prosty i pojedynczy ustęp w mowie królewskiej, lecz na odgłos jego uderzają radośnie i wdzięcznie serca mieszkańców nawet po za granicami naszej ojczyzny. Żaden sąd przedwczesny nie zdoła odmówić Prusom wielkiej zasługi, jaką położyły w utrzymaniu pokoju środkowej Europy. Z silnem postanowieniem wystąpiły w swoim czasie Prusy w sprawie zagrożonej równowagi europejskiej i w związku z resztą Niemiec niewahały się dorzucić głos swój na szalę, przemawiając za naruszoną sprawiedliwością. Po usunięciu jednak prawdziwych powodów obecnego sporu i otrzymaniu zapewnień dostatecznej rękojmi co do słusznego załatwienia sprawy wschodniej niemieszkały Prusy dążyć wszelkiemi siłami do przewrócenia pokoju. Ztąd więc zajmują obecnie na wszystkie strony stanowisko prawe, silne i pojednawcze a przyłączenie się całych Niemiec i Austryi pozwala tuszyć, że wojna wschodnia nie stanie się europejską. Polegaż w podobnem stanowisku Prus obojętność na nieprawości lub zapoznaniu swego powołania? Władca Prus nie potrzebuje się tłumaczyć na zarzut, że pominął słuszność w sprawach internacyonalnych lub w stosunkach krajowych. Karty dziejów bowiem stoją otworem dla opinii publicznej. Stanowisko zaś Prus w rzędzie mocarstw europejskich nie zachwieje się wcale polityką, która nietylko nieda się uwieść prośbom mocarstw potężnych, ale i nie ulegnie woli zwycięzkich narodów. Zachowająż Prusy stanowisko to, dokąd na to godność i dobro kraju zezwalać nie przestanie? Nie mamy wcale powodu powątpiwac w tej mierze. Prusy nie widzą w niczem przyczyny do rozwinięcia sztandaru w wojnie, której cel nie jasny a koniec nieprzewidziany. Natomiast zaś mają najsłuszniejsze powody wytrwać w polityce, do której się całe Niemce i Austrya wspólnie przyznają, a która prawa i niezawisła na wszystkie strony musi przy wydarzonej sposobności wpłynąć wielce na zawarcie pokoju.

Król nazywa naród swój pochopnym do ofiar, gotowym do boju, naród zaś niemylne żywi przekonanie, że posiada władcę, który jest o tyle czujnym na honor jego, o ile oszczędnym z krwią jego, a w tem wspólnem serdecznem zaufaniu polega potęga, która ojczyznie naszej wróży wielkość i siłę w wojnie i pokoju.

— Pruski tajny radca gabinetowy p. Niebuhr zapadł niespodziewanie tak gwałtownie na oczy, że naraz zupełnie wzrok stracił. Przywołany niezwłocznie okulista dr. Gräffe robi bardzo słabe nadzieje, chociaż częściowe przewrócenie wzroku przyrzeka. Przyczyna nagłej tej słabości było silne i nierozważne zaziębienie się.

Księstwa Naddunajskie.

(Burze na czarnem morzu. — Ostra zima.)

Według doniesienia telegraficznego z Gałaczu z dnia 10. b. m. srożą się na czarnem morzu od kilku dni gwałtowne burze. Dużo ludzi i okrętów zginęło w Sulinie. Parostatek Lloydy „Ferdynand I." zawinął tego dnia do Gałaczu. W krajach poniżej Dunaju jest już ostra zima, (według doniesienia telegraficznego z Gałaczu z dnia 12. wynosiło zimno już 12 stopni). Dunaj jednak nie stanął jeszcze.

Z Orsowy donoszą, że ziemię pokrywają śniegi na trzy stopy. Komunikacya utrudniona.

Turcya.

(Wiadomości bieżące z Krymu. — Obwarowania obopólne. — Mrozy. — Poświęcenie kościoła w Kamieszy. — Otwarcie teatru. — Sprawa tunetańska w toku. — Pozwolenie na kanał Kustendżi. — Zdrożności Baszi-Bozuków.)

Najnowsze wiadomości z Carogrodu nie przynoszą z widowni boju nic ważnego. — Rosyanie obwarowują się nieustannie, reduty inkermańskie przebrały już olbrzymie rozmiary. — W Sebastopolu przyśpieszają pracy do wysadzenia twierdzy. — Zima nadeszła już, dwa razy padał śnieg przy znacznym mrozie. — W niedzielę d. 2. grudnia odbędzie się wśród wielkich uroczystości poświęcenie kościoła w Kamieszy. — Teatr traktyrski dawał 22. listopada pierwsze swe widowisko, liczba widzów była nadzwyczajna. — W Konstantynopolu nie załatwiono jeszcze sprawę Tunetanów.

Według doniesień prywatnych dziennika *La Presse* udzieliła już porta angielsko-francusko-niemiecko-tureckiemu towarzystwu zezwolenie na budowę kanału Kustendże. Koszta tego przedsiębiorstwa policzają na $2^1/_2$ miliona szterlingów. Sprawa klasztorów w Multanach ciągle jeszcze w zawieszeniu.

— Depesza telegraficzna z Marsylii z dnia 10. b. m. donosi. Zostający w służbie angielskiej Baszi-Bozuki dopuścili się w Rumelli, mianowicie zaś w Adryanopolu licznych zdrożności. Sto innych Baszi-Bozuków zrewoltowało się na pokładzie pocztowego statku „Tancred." Leżąca w porcie brygantyna pod wodzą kapitana Lamithe poskromiła powstańców po zapamiętałym uporze. Wielu z nich poległo, wielu zaś raniono niebezpiecznie.

Afryka.

(Said Basza świetnie przyjmuje członków komisyi naukowej. — Odjazd siostry Saida do Kairu.)

Według doniesień z Alexandryi z 4. b. m. podejmował Said Basza komisyę naukową w sprawie przekopania cieśniny Suez w Barage (teraz Saidihi) nadzwyczaj uprzejmie i okazale a do jednego członka, który przejęcie to nazwał książęcem, rzekł z szczególną uprzejmością: „Wy je zasługujecie moi panowie, będąc książętami nauk i umiejętności." Siostra Saida Baszy odjechała 28. listopada z liczną świtą do Kairu, gdzie na przyjęcie jej wspaniałe poczyniono przegotowania.

Z teatru wojny.

Doniesienia z-nad czarnego morza.

(Sebastopol niszcza. — Wstęp do Bałakławy ograniczony. — Nowa kolej żelazna. — Kawalerya z Kerczu wraca do Konstantynopola. — Egipskie wojska idą do Azyi z innemi pułkami. — Buletyny rosyjskie.)

Z **Kamieszy** donoszą z 24. listopada, że Sebastopol przedstawia już tylko kupę gruzów. Okrętom handlowym zabroniono wstępu do zatoki bałakławskiej, i tylko niewielkiej ich liczbie wolno wyładowywać tam towary. Środek to był konieczny dla samej już szczupłości zatoki i teraźniejszej jej ważności strategicznej, i wyszedł na korzyść Kamieszy. Poboczna kolej żelazna otworzona być ma wkrótce do Kamary i poprowadzono dalej do Kadikoj.

— Listy do dziennika *Constitutionnel* z Konstantynopola z d. 29. z. m. donoszą, że angielsko-turecki kontyngens ma pozostać w Kerczu, dokąd mu już posłano znaczne zapasy żywności. Jazda zaś wróci z pewnością z Kerczu do Konstantynopola. Rząd turecki wysyła ciągle wojska do Azyi na odsiecz Karsu, jeźli pora roku na to pozwoli.

— Dywizya egipska, która ma wyruszyć z Eupatoryi na azyatycką widownię boju liczy 12 do 13.000 ludzi. W kwietniu przybyła przed Sebastopol pod komendą Ahmeda Menekli Baszy, a potem wysłano ją do Eupatoryi, gdy była zagrożona. — Dnia 27. listopada wyruszył turecki batalion strzelców z Konstantynopola do Trebizondy; dwa bataliony lekkiej piechoty mają się w tych dniach udać za nim.

— Osobny numer *Inwalida Ruskiego* z 2. grudnia zawiera trzy buletyny z rozmaitych widowni boju.

Najprzód donosi książę *Gorczakow* z Krymu z 1go b. m. o godzinie 10tej wieczór, że na półwyspie idzie wszystko dobrze, tudzież że u południowego wybrzeża zabrano jedną pikietę złożoną z 10ciu żołnierzy francuskich, i zabrano do niewoli jednego kapitana tureckiego pod Eupatoryą. Pod wybrzeżem południowem rozumieć zapewne należy okolicę wąwozu Phorus, gdzie na południowym stoku góry Jaila położonej tylko o kilka tysięcy kroków od wybrzeża morskiego zabrano pikietę nieprzyjacielską. Doniesienie to ważnem jest dlatego, że się okazuje, jako Rosyanie panują nad tym klinem pomorskim, i że ztamtąd mogą łatwo alarmować obóz nieprzyjacielski na dolinie bajdarskiej. Trudna, i tylko dla lekkich oddziałów wojskowych dostępna komunikacya przez górę Jaila z wielką armią krymską, wiedzie zresztą przez Uzenbasz niedaleko źródeł Belbeku.

Ciekawe też są doniesienia z Mingrelii, czyli według urzędowego nazwania ze wschodniego wybrzeża morza czarnego; okazuje się z nich, że Turcy korzystając z walki pomyślnie zwiedzionej nad Ingurem posunęli się w głąb kraju. Jenerał-major książę Bagration-Muchrański, komendant korpusu guryjskiego donosi bowiem ze stanowiska swego nad rzeką Tsiwa z dnia 12. i 13. listopada, że nieprzyjaciel obsadziwszy główną swą siłą Sugdidi, wysłał oddziały wojskowe gościńcem wiodącym przez niższą Mingrelię do Keti, a przez wyższą Mingrelię do Czanis-Zale. W okolicy Redut-Kale pracowali ciągle nad budowaniem i reparacyą gościńców po obu brzegach rzeki Chopi. Rzeka ta płynie najprzód w prostym niemal kierunku z północy na południe, i dopiero później zmierza na zachód. Za pomocą tych gościńców zamierza wódz armii nieprzyjacielskiej otworzyć sobie łatwiejszą komunikacyę między Sugdidi i Redut-Kale. W Sugdidi obwaruje on się zapewne jak najmocniej, zwłaszcza że ztamtąd panuje nad południowo-zachodnią Mingrelią i może każdej chwili rozpocząć dalsze działania wojenne przeciw Kutaisowi. Stanowisko zaś w Redut-Kale dogodne jest dla Omera Baszy z wielu przyczyn, a szczególnie dla swego położenia nadmorskiego i łatwej z flotą komunikacyi, tudzież i z tego względu, że go na Redut-Kale mogą dochodzić posiłki wojskowe. Odległość Sugdidi od Redut-Kale wynosi w prostej linii około sześciu mil. Korpus turecki w Kabuleti wzmocnił się tymczasem Nizamami wysadzonymi na ląd, zajął wojskiem regularnem Legwę i Oczamury (inne miejsce takiej samej nazwy leży na gościńcu wiodącym z Sugdidi do Kutais), i rozpoczął kroki zaczepne. Z Mikołajewa wyruszyło 10go listopada 400 żołnierzy ku zburonemu przez Rosyan mostowi pod Czokatem, lecz milicya tamtejsza odparła oddział zaraz za pierwszem natarciem. Nazajutrz wysłano silne zastępy nieprzyjacielskiej piechoty i jazdy do Lihaur (na południe od Osurgeti), lecz po jednogodzinnej walce cofnęły się wojska te znów nad rzekę Czolo. Korpus w Kabuleti

liczył podówczas 15.000 piechoty, 300 jazdy i 14 dział. Oprócz tego miał także dość znaczną liczbę Baszy-Bożuków. Korpus wspomniony mógłby nietylko uderzyć na Kutais, lecz oprócz tego zajść rosyjskim stanowiskom nad Czywą z zaplecza. Ztemwszystkiem jednak zdają się być wojska te za słabe i do takich działań strategicznych za niedostateczne, a prócz tego natrafiły już teraz podobno na znaczne w dalszym swym pochodzie trudności.

Nareszcie nadeszły z obozu jenerała Murawiewa z Czyftli-Czaju pod Karsem nowe doniesienia z 10. listopada, zaczem we cztery dni po utarczce nad Ingurem. Zawierają obszerne wiadomości o mniejszych utarczkach, a wkońcu o większej wyprawie wojennej. Jenerał Murawiew otrzymywał ciągłe doniesienia, że wojska Weli Baszy nadejść mają wkrótce z znacznemi zapasami żywności przeznaczonej dla Karsu. Polecił więc komendantowi korpusu erywańskiego, jenerał-majorowi Susłowi, aby przeprawił się za rzekę Dram-Dag, i z Kerpi-Kew uderzył na nieprzyjaciela. Dnia 29. października przybył korpus do wąwozu Kara-Derbent; jazda turecka, która w liczbie 1000 żołnierzy obsadziła wzgórza przyległe, cofnęła się następnie do Jus-Berani. Nazajutrz ustawił nieprzyjaciel między miejscem wspomnionem i Komagor 2000 Baszy-Bożuków; reszta oddziałów wojskowych pod rozkazami Weli Baszy (6 do 7000 piechoty i 1600 jazdy) wyruszyła z Dawa-Boina (na wschód od Erzerum) ku Hassan-Kale; 2000 Baszy-Bożuków ustawiono pod Deli-Baba i Korassanem, a 2 do 3000 żołnierzy pozostawiono załogą dla obrony Erzerum. Nazajutrz przedsięwziął pułkownik rosyjski Lichutyn rekognoskowanie w kierunku Kerpi-Kew, i natrafił pod Jus-Berani na dwutysięczny oddział Baszy-Bozuków, których zmusił do odwrotu. Weli Basza dowiedziawszy się 1. listopada o pochodzie lekkiego korpusu pod Ardost, zaczął się cofać, a chcąc uniknąć spotkania się z wojskiem Susłowa przeprawił się przez Nabi-Czaj i pozostawił tylko 1000 Baszy-Bożuków w bliskości Downa-Boiny. Wszystkie te mniej znaczące obroty wojenne odbyły się na wschód od Erzerum między Kerpi-Kewem i Hassan-Kale. O wypadku nie wspomina nic jeszcze buletyn, chociaż już późniejszy i z 10go datowany. Zdaje się przeto, że i jenerał Susłow nie miał sił dostatecznych do rozpoczęcia kroków stanowczych i ścigania Weli Baszy, który posunął się był wprawdzie ku Hassan-Kale, lecz widząc się zagrożonym na skrzydle, cofnął się z pośpiechem. O stanie rzeczy pod Karsem wspomniano w raporcie temi tylko słowy: Blokada Karsu trwa ciągle.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Berlin, 12. grudnia. Jego Mość Król wyjechał dziś rano do Neusterlitz a w sobotę spodziewany jest z powrotem.

Paryż, 13. grudnia. *Monitor* donosi, że zaczęto już zmieniać pułki armii oryentalnej; na miejsce dwóch dywizyi gwardyi, które powróciły do Francyi, wysłano dwie inne dywizye do Oryentu, straty gwardyi w poległych i rannych wynosiły 2611 ludzi, między tymi 1400 oficerów. — Oprócz tego ogłasza *Monitor* raport marszałka Pelissier z dnia 8. b. m., według którego Rosyanie pod Orkusztą Skwaką w sile 1000 piechoty i 500 kawaleryi zaatakowali pozycye francuskie; po całogodzinnym ogniu z ręcznej broni cofnął się nieprzyjaciel, Francuzi pojmali 30 jeńca, strata Francuzów nieznaczna.

Rzym, 8. grudnia. Słychać, że rząd upoważnił przedsiębierców budowy kolei żelaznej z Rzymu do Fascati, pociągnąć kolej aż do granicy neapolitańskiej i zagwarantował przedsiębiercom 5 od sta.

Turyn, 12. grudnia. Jego Mość Król powrócił dziś do swej stolicy śród radośnego uniesienia ludności; miasto było iluminowane.

Dzisiejsza poczta zaległa.

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Kolomyjskim.)

Kołomyja, 4. grudnia. Od 15. do 30. listopada płacono na targach w Kołomyi i Kutach w przecięciu za korzec pszenicy 11r. 34k.—11r.58k.; żyta 8r.16k.—8r.45k.; jęczmienia 6r.6k.—6r.10k.; owsa 3r.—3r.40k.; hreczki 6r.24k.—0; kukurudzy 6r.—6r.12k.; kartofli 2r.48k.—2r.40k. Za cetnar siana 42k.—2r.30k.; wełny w Kutach 30r. Sąg drzewa twardego sprzedawano po 9r.—7r.50k., miękkiego po 6r.12k.—5r.50k. Funt mięsa wołowego kosztował $4\frac{4}{5}$k.—5k. i garniec okowity 2r.24k.—2r.24k. m. k.

(Targ Ołomuniecki na woły.)

Ołomuniec, 5. grudnia. Spęd bydła na dzisiejszym targu wynosił w ogóle 116 wołów, mianowicie przypędzili: Jakób Goldmann z Limanowa 32 wołów, Wojciech Jamrusch z Limanowa 40, małemi partyami 44 wołów. W drodze sprzedali: Hersch Felder z Baligrodu w Biale 60 do Prus, Chaim Faber z Sącza w Boberku 22, a inni partyami w Lipniku 40 wołów. W oborach szląskich zakupiono dla Prus, a mianowicie w Radwanic 80, a w Wojkowic 60 wołów. Na targowicy wiédeńskiej znajdowało się około 1800 wołów. Najwyższa cena była 27 złr. m. k. za cetnar. Na przyszły tydzień spodziewają się z Galicyi 400 wołów.

Kurs lwowski.

Dnia 17. grudnia.		gotówka		towarem	
		złr	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. konw.	5	8	5	11
Dukat cesarski	„ „	5	10	5	14
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	8	52	8	56
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	$41\frac{1}{2}$	1	$42\frac{1}{2}$
Talar pruski	„ „	1	37	1	39
Polski kurant i pięciozłotówka .	„ „	1	11	1	12
Galicyj. listy zastawne za 100 zr.	bez kuponów	87	40	88	15
Galicyjskie Obligacye indem. . .	bez kuponów	67	50	68	20
5% Pożyczka narodowa . . .	bez kuponów	76	45	77	36

Telegrafowany wiédeński kurs papierów i weksli.

Dnia 17. grudnia.

Obligacye długu państwa 5% $74\frac{3}{8}$; $4\frac{1}{2}$% $65\frac{1}{8}$; 4% —; 4% z r. 1850 3% —; $2\frac{1}{2}$% —. Losowane obligacye 5% —; Losy z r. 1834 za 1000 złr. —: z. r. 1839 $119\frac{5}{8}$ Wiéd. miejsko bank. —. Węgiers. obl. kamery nadw. —; Akcye bank. 912. Akcye kolei półn. —. Glognickiej kolei żelaznej. —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 560. Lloyd 395. Galic. l. z. w Wiédniu —. Akcye niż.-austr. Towarzystwa eskomptowego a 500 złr. — złr.

Amsterdam l. 2. m. $91\frac{1}{2}$ Augsburg 110. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 109 2. m. Hamburg $80\frac{7}{8}$ 2. m. Liwurno — l. 2. m. Londyn 10—46. l. l. m. Medyolan $109\frac{3}{8}$. l. Marsylia 128. Paryż 128. Bukareszt $248\frac{1}{2}$. Konstantynopol $452\frac{1}{2}$. Smyrna —; Agio duk. ces. $13\frac{3}{4}$. Pożyczka z roku 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —; 5% niż. austr. obl. indemn. 69; innych krajów koron. —; renty Como —; Pożyczka z roku 1854 $96\frac{5}{8}$. Pożyczka narodowa $77\frac{3}{16}$. C. k. austr. akcye skarb. kolei żelaz. po 500 fr. 339 fr.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17. grudnia.

JE. Br Schimbschen, c. k. feldmarszałek-porucznik, z Derewacza. — Hr. Dzieduszycki Włod., z Poturzyc. — PP. Glixelli Teodor, z Glinian. — Piłatowski Marc., z Bóbrki. — Müller Piotr, z Sokołówki. — Smosarski Józef, z Krakowa. — Gnoiński Aleks., z Krasnego. — Janicki Wiktor, z Ostrożca. — Batowski Antoni, z Krakowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 17. grudnia.

Hr. Borkowski Sew., do Szuparki. — Hr. Bobrowski, do Gajów. — PP. Kielanowski Tytus, do Gródka. — Strzelecki Bron., do Zarwanicy. — Bogdanowicz Max., do Kulikowa.

Spostrzezenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 15. i 16. grudnia.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zrana	323.42	— 11.0°	91.3	połud.-wsch. sł.	pogoda
2 god. pop.	324.47	— 5.4°	80.9	„ „	pochmurno
10 god. wie.	326.08	— 8.7°	92.9	„ „	„
6 god. zran.	323.97	— 7.3°	81.0	zachodni sł.	śnieg
2 god. pop.	321.67	— 3.0°	82.9	„ „	„
10 god. wie.	322.57	— 0.2°	90.1	„ „	pochmurno

Wysokość śniegu w 24 god. 30‴.

T E A T R.

Jutro 19. grudnia 1855 (w 2. Abon. nr. 5.)

„Gałganiarz Paryzki.“

Dramat z francuskiego Feliksa Pyat w 5 aktach. (Akt 1szy w 2ch oddziałach) z poprzedzającym prologiem.

KRONIKA.

Na wyspie Gotlandyi, tej nieprzebranej kopalni dawnych monet i sprzętów wszelkiego rodzaju z wieków średnich, w tem niegdyś głównem siedlisku wschodnio-skandynawskich korsarzy, którzy kilka set lat całą zachodnią Europę najeżdżali i rabowali miasta, znachodzą jeszcze po dziśdzień bardzo wiele dawnych monet i narzędzi wojennych, o których donosi prawie każdy numer dzienników szwedzkich. I tak niedawno znaleziono w Tofta, plebanii na tejże wyspie, w murowanym grobie między kośćmi ludzkiemi pod czaszką dobrze zachowany grot z jasno-czerwonego krzemienia, a na innem miejscu w głębi śród żwiru i rumowiska, naprzeciw kościoła gminy Stenkyrka mnóstwo monet, mianowicie 34 sztuk dawnych angielskich króla Ethelreda, 79 kolońskich z czasów Cesarza Ottona i innych, tudzież 10 fragmentów monet, następnie dwie monety całkiem kufickie, 2 w połowie tego samego znamienia i jedną bizantyńską z czasów Bazylego i Konstantyna. Ani wątpić, że te monety zrabowali tak zwani Normanowie w takich krajach, w których niegdyś bywały w obiegu.

— „Gazeta med. Rosyi“ ogłosiła niedawno, że od czasu pojawienia się cholery w Petersburgu od 1. października 1852 po dzień 1. listopada 1855 zachorowało na cholerę w ogóle 25.665 osób; z tych wyzdrowiało 14.272, a umarło 11.343 osób.

— W samym Paryżu znajduje się 2000 fabryk sztucznych kwiatów, pracuje w nich dziennie do 30.000 ludzi, a uzyskuje się rocznie kapitał obrotowy 10.700.000 franków.

— W Genuy powstała od niejakiego czasu między dziewczętami prawdziwa mania samobójstwa; niedawno temu odebrało sobie życie pięć dziewcząt.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.